



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(398)

19. posiedzenie
Komisji Regulaminowej, Etyki
i Spraw Senatorskich
w dniu 6 sierpnia 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Opinia w sprawie projektu budżetu Kancelarii Senatu na rok 2003.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 20 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego Andrzej Spychalski)

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dzień dobry państwu. Pod nieobecność pana przewodniczącego pozwolę sobie poprowadzić dzisiejsze posiedzenie.

W zasadzie w porządku obrad mamy jeden punkt, to jest rozpatrzenie wniosku marszałka Senatu Rzeczypospolitej o zaopiniowanie projektu budżetu Kancelarii Senatu na 2003 r. Obowiązek taki spoczywa na naszej komisji na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 10 w związku z art. 8 ust. 1 pkt 17 Regulaminu Senatu.

Czy państwo mieliby do porządku obrad jeszcze jakieś inne, dodatkowe propozycje? Nie widzę zgłoszeń. W związku z tym przyjmujemy, że ten jeden punkt będzie przedmiotem naszych obrad.

Państwo senatorowie otrzymali druki dotyczące całego budżetu. Obejmuje on wszystkie wydatki budżetowe Kancelarii Senatu. Moja propozycja jest taka, by komisja na obecnym posiedzeniu rozpatrzyła praktycznie tylko pkty 1 i 2 tego projektu budżetu, a więc wydatki w zakresie świadczeń senatorskich oraz wydatki komórek organizacyjnych Kancelarii Senatu, zaś pkt 3 – opieka nad Polonią i Polakami za granicą – byłby rozpatrywany przez Komisję Emigracji i Polaków za Granicą. Oczywiście jeżeli ktoś z pań i panów senatorów miałby nieodpartą wolę odniesienia się do tamtej części, również możemy w końcowej opinii zawrzeć wypowiedzi na ten temat.

Proponuję następujący sposób procedowania: na wstępie prosiłbym pana Piotra Miszczuka, dyrektora generalnego i dyrektora Biura Prac Senackich, o dokonanie wprowadzenia i omówienie projektu budżetu. W dalszej części panie i panowie senatorowie odniosą się do wypowiedzi pana dyrektora oraz przedstawionych materiałów, a w części końcowej podjęlibyśmy próbę sformułowania opinii dla pana marszałka Senatu.

Jeżeli zajdzie potrzeba, by ktoś na posiedzeniu u marszałka reprezentował naszą komisję w sensie zaprezentowania opinii w tej części, proponowałbym, żebyśmy na samym początku takim reprezentantem naszej komisji uczynili pana senatora Gerarda Czaję. Pozwoliłoby to mu skrętnie zbierać ewentualne uwagi.

Jeżeli nie ma innych propozycji, proszę, Panie Dyrektorze, o zabranie głosu.

Dyrektor Generalny w Kancelarii Senatu

Piotr Miszczuk:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Tak jak pan przewodniczący wspominał, jest to budżet wstępny, który do 15 sierpnia zostanie przedstawiony ministrowi finansów przez marszałka Senatu, bo to

marszałek Senatu przedstawia budżet. Wszystkie kancelarie tworzą swoje niejako odrębne budżety, ale już na wstępnym etapie jest potrzeba, zgodnie z regulaminem, zapiniowania pewnych założeń co do tego budżetu.

Generalne wskaźniki, które zostały, że tak powiem, narzucone przez Ministerstwo Finansów we wstępnym etapie tworzenia budżetu, to wzrost o 3% wydatków na tak zwaną rzeczówkę – generalnie tak to ujmijmy – i o 4% na kwestie osobowe związane z tymi sprawami. Praktycznie rzecz biorąc, ta ostatnia tabela, którą my mamy, a która stanowi do tego załącznik, przedstawia... Nam średnio wyszedł wzrost o 4,9% dla wszystkich organów, a gdybyśmy odliczyli kwestie dotyczące pozostałej działalności, wówczas będzie to wzrost nieco wyższy, bo o 6,1%.

Jest pewna grupa wydatków, które rosną, i to rosną w sposób trochę większy od zakładanej inflacji. Są to kwestie związane przede wszystkim z tym, że decyzją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji otrzymaliśmy nowy lokal, ten na ulicy Frascati. Wymaga on remontu, i to remontu dogłębnego, który w dodatku nie zależy tylko i wyłącznie od nas, ponieważ będą tym budynkiem dysponowały trzy kancelarie: Kancelaria Prezydenta, w części Kancelaria Sejmu i Kancelaria Senatu. Głównym, wiodącym podmiotem w tym układzie – zarówno jeśli chodzi o pewien zakres prac zewnętrznych, jak i innych – jest Kancelaria Prezydenta, która będzie to prowadziła, a my do pewnych układów musimy się już dostosować. Stąd bierze się wzrost kosztów zakupu energii aż o 800%, chociaż to nie jest wielka suma, czy wydatki na usługi remontowe. Wynika to po prostu z tego, że nasze wydatki inwestycyjne musimy dostosować do tego, co trzeba będzie tam zrobić.

Ponadto wzrastają jeszcze o 18% wydatki związane z zakupem pomocy naukowych. Chodzi tu przede wszystkim o coraz więcej różnego rodzaju wydawnictw omawiających nasz układ dostosowawczy do Unii Europejskiej. Chcemy również zrobić cyfryzację zbiorów Senatu, a więc przenieść materiały z niszczących kaset magnetofonowych na płyty CD.

Wzrastają nam również koszty krajowych i zagranicznych podróży służbowych, co wynika nie tylko z przewidywanego wzrostu cen, ale również ze wzrostu częstotliwości podróży senatorów. Na marginesie mogę tylko powiedzieć, że na przykład zaplanowane na cały 2002 r. podróże liniami LOT senatorowie wykorzystali już w sierpniu, czyli w sprawie pozostałych czterech miesięcy stoimy teraz przed dylematem zawierania dodatkowej umowy z liniami LOT. Po prostu częściej latamy.

Dotyczy to również zagranicznych podróży służbowych. W tej kwestii jest może trochę inny układ, ponieważ do tej pory senatorowie nie byli w tym zakresie dopieszczeni, a teraz są przewodniczącymi, zastępcami przewodniczących różnego rodzaju ciał i po prostu muszą częściej wyjeżdżać. Stąd bierze się automatyczny wzrost kosztów tych wyjazdów, czyli zagranicznych podróży służbowych.

Jest również jeden punkt, który sobie zaplanowaliśmy na 2003 r. Jest to dość spory wzrost, bo prawie o 35%, a wiąże się z kwestią wymiany pięciu kupionych już w 1997 r. samochodów marki Peugeot. Przepisy dotyczące bezpieczeństwa, które obowiązują, zmuszają nas do tego, aby te samochody w tym roku wymienić.

Inna kwestia to również niejako wzrastające wydatki dotyczące ubezpieczeń biur, jak również te związane z funduszem dyspozycyjnym, bo on wzrasta o ponad 7%, ale jest to po części związane i z tym, że ryczałt na prowadzenie biur ma wzrosnąć z 9 tysięcy 300 zł do 10 tysięcy zł.

I to chyba tyle, jeśli chodzi o generalne sprawy dotyczące budżetu Kancelarii Senatu. W tabelach pierwszej i drugiej mamy zestawienie budżetu na 2002 r. i projektu budżetu na 2003 r., a więc można porównać, jak te wskaźniki wzrastają lub w niektórych przypadkach, ale w bardzo niewielu, są mniejsze, niż były w roku 2002.

Ja tyle na wstępie, bo jest to, jak mówię, wstępny układ opiniowania tego budżetu. Normalna praca nad budżetem Kancelarii Senatu odbędzie się na posiedzeniu Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich pod koniec tego roku. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.

Otwieram część zawierającą pytania i wypowiedzi.

Proszę bardzo, pani senator Serocka.

Senator Ewa Serocka:

Pierwsze pytanie: z czego wynika zmniejszenie wynagrodzeń osobowych o 3,3% w stosunku do planu na 2002 r., kiedy zakłada się wzrost wynagrodzeń o 4%? Bo taki jest wskaźnik na przyszły rok. Statystyczne wyliczenia, które są, dają... W poprzedniej kadencji, która zamknęła się w październiku... Co do roku 2002, to jest tak, jak byśmy rzeczywiście mieli środki na mniejsze płace.

Drugie pytanie dotyczy składek na organizacje międzynarodowe. Co to są za składki i jakie to są organizacje?

Następne, trzecie pytanie – przepraszam, ale straszna mucha tutaj lata i nie mogę się skupić – dotyczy rozdziału 75195 „Pozostała działalność”. Na stronie 15 jest bardzo enigmatyczna informacja, właściwie bardzo ogólnikowa.

Następnie – mimo że pan przewodniczący mówił, że mamy się nie wtrącać do spraw związanych z wydatkami budżetu Senatu na działalność polonijną – chciałabym jednak zadać związane z tym pytanie. 60% wydatków Senatu w planie na rok 2003 to wydatki kościelne i parakościelne. W związku z tym chciałabym zadać pytanie, czy rzeczywiście nie byłoby lepiej wydać te pieniądze na pomoc dzieciom czy młodzieży polskiej, która znajduje się w różnych rejonach świata, na pomoc w nauce, na jakieś kolonie, obozy, na inne sprawy, nawet na obozy językowe w Polsce, bo jednak jest to poddane dość ostrej krytyce w prasie, w różnych mediach. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.

Panie Dyrektorze Generalny, bardzo proszę.

**Dyrektor Generalny w Kancelarii Senatu
Piotr Miszczuk:**

Jeśli można, odpowiem od razu. Jeżeli chodzi o mniejsze wynagrodzenia osobowe, to jest tak ze względu na to, że my to na początku planowaliśmy, bo nie wiedzieliśmy, ilu senatorów będzie senatorami zawodowymi, ilu będzie pobierało uposa-

zenie, że tak powiem, zawodowe. Jest ich mniej, niż było, dlatego wydatki na rok 2003 są po prostu mniejsze niż w 2002 r. Przewidujemy to w stosunku do dziewięćdziesięciu senatorów, a było planowane w stosunku do dziewięćdziesięciu pięciu.

(*Senator Ewa Serocka: Czy mogę w tym momencie zabrać głos?*)

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spsychalski:

Proszę bardzo.

Senator Ewa Serocka:

A jak to się zmieni, nagle tych paru, pięciu senatorów zmieni zdanie i przejdzie na senatorstwo zawodowe? Czy w tej sytuacji okroi się nam te 3,3%?

**Dyrektor Generalny w Kancelarii Senatu
Piotr Miszczuk:**

Nie ma takiej obawy, Pani Senator. W chwili obecnej uposażenie zawodowe pobierają faktycznie osiemdziesiąt dwie osoby, a więc mamy jeszcze pewną określoną rezerwę. Zdajemy sobie jednak sprawę, bo mamy już pewne sygnały, że senatorowie będą przechodzili na układ zawodowy.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Planujemy dziewięćdziesiąt. Mamy w tej chwili taki układ, że dotyczy to osiemdziesięciu dwóch osób, więc mamy jeszcze, że tak powiem, osiem osób w rezerwie.

(*Głos z sali: A niepełne pobiera osiemnaście osób.*)

Osiemnaście osób pobiera jeszcze niepełne uposażenie, a więc łączy funkcję, którą pełni gdzieś tam w szkołach czy na uczelniach, uzupełniając tylko tamte dochody uposażeniem zawodowym.

Jeśli chodzi o kwestię drugą, czyli organizacje międzynarodowe, to wszystkie kancelarie czy wszystkie parlamenty posiadają różnego rodzaju ciała, w których się uczestniczy. Te składki są niewielkie, ale co roku trzeba je po prostu opłacać. To są różnego rodzaju stowarzyszenia kancelarii, a zwłaszcza stowarzyszenia biur wymiany informacji i dokumentacji.

Jeśli chodzi o stronę 15 i o to, że opieka nad Polonią i Polakami jest pewnym ogólnikiem, to my dołączyliśmy projekt budżetu Kancelarii Senatu w części dotyczącej Polonii i opieki nad Polakami. Układ jest taki, że są również załączniki dotyczące tego, jakie jest, że tak powiem, zapotrzebowanie na ten cel. My, praktycznie rzecz biorąc, zgodnie z tym, co zaleciło nam Ministerstwo Finansów, możemy zaplanować sobie tylko i wyłącznie 50% kwoty, na jaką różne organizacje składają nam zapotrzebowania. Zresztą sygnały o tych zapotrzebowaniach w dalszym ciągu do Kancelarii Senatu spływają.

Jeśli natomiast chodzi o ostatnie pytanie dotyczące tego, że ponad 60% wydatków to wydatki kościelne i parakościelne, to trudno mi powiedzieć, z czego wynika takie wyliczenie, ponieważ z naszego rozeznania, z tego, co przyznaje Komisja Emigracji i Polaków za Granicą, a ostateczne decyzje podejmuje Prezydium Senatu, wygląda to zupełnie inaczej.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.

Jeśli pani senator będzie miała jeszcze jakieś wątpliwości, to proszę zabrać głos w drugiej turze.

Teraz pan senator Cieślak, potem pani senator Liszcz i pan senator Kulak.

Senator Jerzy Cieślak:

Dziękuję bardzo.

Co roku pojawia się problem wzajemnych relacji między Kancelarią Sejmu i Kancelarią Senatu dotyczących średniej płacy oraz płacy w poszczególnych grupach. Czy pan dyrektor może nas poinformować, jak kształtują się relacje między płacą pracowników Kancelarii Sejmu i Kancelarii Senatu w roku 2002, a także jak według założeń projektu budżetu kształtować się będą te relacje w roku 2003?

I druga sprawa. Ponieważ jestem zwolennikiem zamrożenia w tych trudnych czasach środków przeznaczanych na ryczałty na utrzymanie biur senatorskich, chciałbym zapytać, z czego wynikają projekty wzrostu nakładów na te biura. My powinniśmy dokonać dużych oszczędności. Sytuacja w kraju jest zbyt trudna, żebyśmy... Zresztą wzrost ryczałtów na biura poselskie i senatorskie jest bardzo źle odbierany przez media centralne i regionalne. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Dyrektorze.

Dyrektor Generalny w Kancelarii Senatu

Piotr Mischuk:

Co do średnich płac w Kancelarii Sejmu i w Kancelarii Senatu, to niestety nie ma takiego porównania, ponieważ nie mamy żadnych źródeł, jeśli chodzi o Kancelarię Sejmu. Mogę natomiast powiedzieć, że z trochę inaczej liczonej średniej, bo liczy się dosłownie wszystko, po ostatniej ocenie analizy budżetu średnia dla Kancelarii Senatu wyszła minimalnie wyższa, chociażby z tego względu, że my nie zajmujemy się całym ruchem utrzymania. Jeśli na przykład chodzi o sprzątanie, to mamy wynajętą firmę, która nam sprząta, i ona nie wchodzi nam, że tak powiem, w płace.

W Sejmie zaś wszystko to, co jest związane z całym ruchem utrzymania, wchodzi w płace i średnia płaca dotycząca prawie tysiąca dwustu pracowników automatycznie staje się niższa. A więc taki jest układ. Gdybyśmy natomiast brali pod uwagę policzalne, pojedyncze stanowiska, to z tego, co ja się orientuję, bo pracowałem w komisji regulaminowej, płace sekretarzy komisji w Sejmie są trochę wyższe niż w Senacie.

Było pytanie, jeśli chodzi o biura, z czego wynika ryczałt. Wynika z porozumienia, które każdego roku jest zawierane przed budżetem, bo to są wspólne ustalenia między Prezydium Sejmu a Prezydium Senatu – można tak to określić. Z tego te ustalenia się biorą, bo to musi być wspólne, jednolite rozporządzenie Prezydium Sejmu i Prezydium Senatu, a wysokości dotyczące poszczególnych, określonych działań

są takie same. Było wstępne porozumienie, że ryczałt był zatrzymany i żeby ten ryczałt podnieść. Zresztą wstępna propozycja była taka, jak ja pamiętam, żeby na 2002 r. już podnieść go do 10 tysięcy zł. Ta propozycja upadła i skończyło się na tym, co było.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spsychalski:

Dziękuję bardzo.
Pani senator.

Senator Teresa Liszcz:

Ja na początku chciałabym prosić o przypomnienie, jaki jest przyjęty w założeniach do budżetu wskaźnik inflacji. W związku z tym mam pytanie: dlaczego środki na Polonię podwyższamy, jak podejrzewam, najwyżej o wskaźnik inflacji albo poniżej, bo tylko o 3,1%, podczas gdy wydatki na Senat aż o 6,1%? Wiem, że tych środków na Polonię do tej pory brakowało. Dlaczego to ma tak być? Muszę powiedzieć, że mam co do tego duże wątpliwości.

Następne pytanie jest takie. Ja nie bardzo umiem czytać budżet, więc może czegoś nie doczytałam. Czy jeśli chodzi o uposażenia senatora, to one są liczone łącznie z dietą? Czy dieta jest potraktowana jako część uposażenia? Dlaczego...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przy diecie są trochę inne zasady, poza tym dietę dostaje cała setka senatorów, a nie zauważyłam...

Przed wszystkim chciałabym jednak zapytać o te wzrosty w stosunku do założonego wskaźnika inflacji.

**Dyrektor Generalny w Kancelarii Senatu
Piotr Miszczuk:**

Jeśli chodzi o wskaźnik inflacji, on jest traktowany jak... Jak to jest traktowane, jeśli chodzi o kwestie inwestycyjno-rzeczowe, czyli tak zwaną rzeczówkę, tak? Bo jest tak zwana osobówka i tak zwana rzeczówka. A więc jeśli chodzi o tak zwaną rzeczówkę, zakładany wskaźnik wynosi 3% wzrostu, zaś co do inwestycji osobowych – 4%.

(Senator Teresa Liszcz: Ale to wskaźnik wzrostu u nas, a ja pytam o wskaźnik inflacji założony przy projektowaniu budżetu.)

Założony jest taki wskaźnik, takie wskaźniki dostaliśmy z Ministerstwa Finansów do planowania budżetu: żeby kwestie rzeczowe były planowane z uwzględnieniem wskaźnika wyższego o 3%, zaś osobowe – wyższego o 4%. Jest to w tej chwili w ustawie tak zwana kwota bazowa, czyli 1603 zł 56 gr, powiększona o 4%, bo taki będzie wskaźnik, jeśli chodzi o przeliczanie kosztów osobowych, czyli – najogólniej rzecz biorąc – funduszu płac.

Jeśli zaś chodzi o kwestie dotyczące rozdziału między dietą a uposażeniem, one są na stronie 1, gdzie jest projekt budżetu, a więc w §30.30. Dotyczy to diet senatorskich, które są tam wyliczone: 25% uposażenia razy sto osób, razy 9339 zł, razy 25%, razy dwanaście miesięcy.

(*Senator Teresa Liszcz*: A jeżeli chodzi o wskaźnik wzrostu wydatków na Polonię, to czy on wynika z różnego wskaźnika dla rzeczówki? Bo to jest rzeczówka. Dlaczego? Jest dramatycznie duża różnica między...)

Wskaźnik wzrostu na Polonię faktycznie wzrasta tylko i wyłącznie o 3% i wynika jedynie, że tak powiem, z tej rzeczówki. To również była sugestia Ministerstwa Finansów: w jakich widełkach możemy się poruszać. Muszę powiedzieć, że jest to za ledwie 92% budżetu polonijnego z 2001 r.

Senator Teresa Liszcz:

A czy możemy coś zrobić, żeby było inaczej? Wygląda to dosyć nieprzyzwoicie w stosunku do Polonii. Szumnie podjęliśmy uchwałę, było wielkie posiedzenie, na którym mówiliśmy o opiece nad Polonią, a zmniejszyliśmy realną wielkość środków.

(*Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski*: Pani Senator, my to zawrzemy w naszej opinii.)

**Dyrektor Generalny w Kancelarii Senatu
Piotr Mischuk:**

My zwiększamy wielkość tych środków, Pani Senator, z 45 milionów 200 tysięcy zł na 46 milionów 615 tysięcy zł.

(*Senator Teresa Liszcz*: Jak uwzględnisz inflację, to realnie będzie mniej.)

Tak. Mówię więc, że jest to zwiększone o ten wskaźnik, ale w dalszym ciągu jest to 92% tego, co było w ustawie budżetowej na 2001 r.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Wrócimy jeszcze do tego tematu. Wydaje mi się, że będziemy mogli ten problem zapisać w naszej opinii, bo jak już powiedzieliśmy, jest to budżet zupełnie wstępny, który pójdzie jeszcze do ministerstwa i nad którym będziemy jeszcze pracować.

Senator Kulak, potem senator Czaja.

Senator Zbigniew Kulak:

Dziękuję.

Najpierw jedno stwierdzenie, a potem trzy pytania. Co do kosztów utrzymania biur senatorskich, to oczywiście w jakimś sensie zgadzam się z panem senatorem Cieślakiem, ale tylko w jakimś sensie, dlatego że media, zwłaszcza te prowincjonalne, jeśli można tak powiedzieć, koszty utrzymania biur senatorskich dodają do uposażeń parlamentarzystów i bardzo często niestety podsumowują nas, dodając wszystko razem: dietę i uposażenie, i jeszcze koszty na biuro. Twierdzą, że parlamentarzysta ma 200 milionów starych złotych, że oczywiście ma bardzo dużo.

Teraz jest tylko kwestia tego, czy jeżeli podniesiemy koszty do tych 10 tysięcy zł, wzburzy to na nowo społeczeństwo, czy nie. Sprawa jest oczywiście otwarta. Chodzi o koszty energii elektrycznej, koszty paliw, koszty utrzymania pracowników, którzy też by chcieli dostać jakieś podwyżki, więc nie stawiałbym tak twardego wniosku, żeby dalej to zamrozić, bo już mrozimy przez cały rok.

A teraz trzy pytania. W kosztach zakwaterowania senatorów – mamy tu wyraźną adnotację – nie ujęto kosztów zakwaterowania senatorów w Domu Poselskim. Jakie są te koszty, jak jest to rozliczane, ile kosztuje utrzymanie senatora w Domu Poselskim? Proszę coś na ten temat powiedzieć.

Drugie pytanie dotyczy kopert. Państwo cały czas mówicie, że pewne decyzje dotyczące utrzymania biur itd. są uzgadniane z Sejmem. My ciągle mamy archaiczny przepis, taki bardzo kuriozalny wzór matematyczny dający nam w efekcie pięćset siedemdziesiąt trzy i pół koperty na senatora, który jest senatorem akurat z danego okręgu. Żartuję, oczywiście troszeczkę przesadzam. Czy jednak nie dałoby się tego też ujednolicić, żeby każdy senator miał po prostu tyle samo kopert co poseł? A ten wzór był dla mnie w poprzedniej kadencji bardzo krzywdzący, teraz akurat mógłbym powiedzieć, że jestem zadowolony z tego, co mi Kancelaria Senatu wylicza. Jest to jednak dziwne, że my, równi senatorowie, mamy nierówną liczbę kopert.

I pytanie trzecie. Nie widzę tego w projekcie, może tego nie wyłapałem, ale media cały czas podają, że Kancelaria Senatu, wykorzystując środki ze swojego budżetu, będzie partycypować w kosztach zakupu samolotów rządowych. Czy państwo coś takiego przewidujecie? Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Panie Dyrektorze, proszę.

**Dyrektor Generalny w Kancelarii Senatu
Piotr Miszczuk:**

Jeśli chodzi o koszty dotyczące zakwaterowania, to oczywiście one nie są tu ujęte, bo do tej pory była taka fikcja, że my wkładaliśmy to w budżet Senatu, a następnie płaciliśmy do Kancelarii Sejmu. W tej chwili te koszty są w całości ujęte w budżecie Kancelarii Sejmu – zarówno dla posłów, jak i dla senatorów. To jest chyba w granicach 2 tysięcy 400 zł miesięcznie na każdego posła i senatora.

Koperty. Trudno mi powiedzieć, ja nie pamiętam, ile poseł dostaje kopert, ale chyba tysiąc pięćset sztuk rocznie, przy czym tam są trzy rodzaje kopert i on może wybierać. Wydaje mi się, że faktycznie trzeba byłoby to ujednolicić, bo teraz nie ma żadnego powodu, żeby było jakoś inaczej.

Jeśli chodzi o samoloty, to absolutnie nie. To jest finansowane z budżetu państwa, to nie są wspólne kwestie, tylko to są kwestie...

(*Senator Zbigniew Kulak:* Podawano, że będzie zrzutka kancelarii premiera, Sejmu, Senatu itd.)

Ja nie wiem, na podstawie czego, jakiej ustawy moglibyśmy w taki sposób to wszystko finansować.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.

Ja mogę uzupełnić wypowiedź w sprawie samolotów, bo zajmowałem się tym przy budżecie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Była to niestety przepychanka: z kan-

celarii przerzucono to do Ministerstwa Obrony Narodowej, z Ministerstwa Obrony Narodowej przerzucono jeszcze gdzie indziej, a problem zaczyna być niezwykle poważny, bo wszystkie samoloty mają już powyżej dwudziestu lat resursu i stają się to bardzo niebezpieczne. Myślę, że wkrótce może nastąpić potrzeba rozwiązania tego problemu. Być może ktoś w tej chwili próbuje kompilować środki i szukać ich we wszystkich źródłach, żeby razem to pokryć, ale zobaczymy, bo na razie takiej informacji nie ma.

Pan senator Czaja, potem pan senator Cybulski.

Senator Gerard Czaja:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja mam sporo pytań, ale już powykreślałem te, które koleżanki i koledzy senatorowie zadali. W związku z tym moja lista trochę się skróciła.

Wracam do podróży służbowych krajowych. W §44.10 jest mianowicie kwota 1 miliona 47 tysięcy zł. Odejmując od tego 500 tysięcy zł na noclegi dla senatorów, pozostaje kwota 547 tysięcy zł. Według tego zapisu stanowi to kwotę, która jest przeznaczona na utrzymanie senatorów mieszkających poza Domem Poselskim. W związku z tym mam pytanie: ilu senatorów korzysta z noclegów poza Domem Poselskim, jaki jest koszt tego utrzymania i czy on jest wyższy, czy też niższy niż w Domu Poselskim? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Jest taka pozycja „Koszy obsługi klubowej senatorów”. Jest tam mowa o 1221 zł, to znaczy Kancelaria Senatu płaci na utrzymanie klubów na łebka – przepraszam za określenie – 1221 zł. Z czego ta kwota wynika, jaka jest baza tej kwoty? Poza tym do tego dodano jeszcze waloryzację tej kwoty w wysokości 61 tysięcy zł.

Trzecie pytanie dotyczy zakupów towarów i usług – §42.10. Kwota 477 tysięcy zł to dosyć dużo, ale przypominam sobie – bo ja analizowałem tegoroczny budżet też w ubiegłym roku, kiedy byłem wyznaczony jako sprawozdawca – że w planach zakupów na bieżący rok był zakup dla każdego biura nowego komputera, to znaczy ma być w tym roku zakupionych sto komputerów. Z §42.10, z pozycji dotyczącej zakupu towarów i usług wynika, że 477 tysięcy zł wydajemy znowu na zakup komputerów, monitorów itd. W związku z tym mam pytanie: czy musimy co roku wymieniać komputery, czy też kupujemy takie komputery, które po roku są już moralnie zużyte? Nie technicznie, ale moralnie. Przy tej technice ulepszenia następują dosyć szybko. W związku z tym proszę o wyjaśnienie tej pozycji.

Co to są...

Co ta mucha jest taka... Czuję krew?

(Głos z sali: Jak ktoś długo przemawia, to ona...)

Aha, to już zaraz kończę.

(Wesołość na sali)

Jest również kwota 157 tysięcy zł w pozycji dotyczącej innych wydatków. Na co jest to przeznaczone? Chodzi o pozycję „Różne inne wydatki związane z obsługą Senatu i jego organów”.

Mam taką obawę, czy rzeczywiście w poz. 47.10 „Fundusz dyspozycyjny” łączna kwota to 500 tysięcy zł. Szanowni Państwo, wynika z tego, że miesięcznie na fundusz reprezentacyjny wydaje się w Senacie ponad 40 tysięcy zł. Czy rzeczywiście nie można tych środków przerzucić ewentualnie gdzieś, gdzie można by je wykorzystać?

Ja nie chcę tego pomniejszać, ale wydaje mi się, że jednak ponad 42 tysiące zł funduszu dyspozycyjnego miesięcznie to dosyć duża suma.

Z czego wynika kwota 300 tysięcy zł, jeśli chodzi o wpływy? Czy te wpływy są zarachowane w tych 118 milionach zł? Czy jest to w tych wpływach, czy nie?

I dwa pytania dotyczące wydatków na Polonię. Ja pamiętam dyskusję na posiedzeniu sejmowej Komisji Finansów Publicznych, kiedy w ubiegłym roku był rozpatrywany budżet Kancelarii Senatu. Wówczas padały bardzo ostre słowa w zakresie wydatkowania środków na ten cel. Ja powtórzę moje pytanie, bo właściwie nigdy nie uzyskałem na nie odpowiedzi, a byłoby dobrze, żeby ewentualnie przewodniczący komisji zechciał na nie odpowiedzieć: czy i w jaki sposób kontrolowane są wydatki inwestycyjne, które stanowią 68% wszystkich wydatków na Polonię? Jest to duża kwota i w związku z tym trzeba chyba jednak przyjąć... Na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych padł zarzut, że wydatki inwestycyjne nie są kontrolowane w sposób, który można byłoby uznać za racjonalny.

Drugie pytanie, jeżeli chodzi o wydatki na Polonię: dlaczego dopuszcza się funkcjonowanie monopolu w zakresie wykonywania zadań inwestycyjnych, jaki ma „Wspólnota Polska”? Tylko „Wspólnota Polska” ma monopol na wydatkowanie środków na działalność inwestycyjną. To wszystko, już skończyłem. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję. Sporo pytań.
Proszę bardzo, Panie Dyrektorze.

**Dyrektor Generalny w Kancelarii Senatu
Piotr Miszczuk:**

Jeśli chodzi o podróże służbowe krajowe, to zapisana jest kwota 1 miliona 47 tysięcy zł. Dotyczy to wynajmu mieszkań. My płacimy trochę mniej, chociaż jest taka tendencja, aby to wyrównywać, to znaczy płacić za wynajęte mieszkania do takiej samej wysokości jak w przypadku kosztów pobytu posłów czy senatorów w hotelu sejmowym.

Dwa lata temu zrezygnowano, choć może jeszcze nie do końca, z usług hotelowych, bo jak państwo zapewne doskonale wiecie, znaczna grupa posłów i senatorów mieszkała albo w hotelu Solec, albo w hotelu Grand. Ponieważ jednak ceny od razu poszły tam pięciokrotnie w górę, a więc trzeba byłoby płacić w granicach 10 tysięcy zł miesięcznie, zrezygnowano z tego. Tu jest tylko czterysta siedem miejsc, więc dla pozostałych trzeba znaleźć miejsca gdzieś poza hotelem sejmowym.

Wstępnie jest to planowane w ten sposób: mieszka tam dziewiętnaście osób razy 2 tysiące 400 zł, razy dwanaście miesięcy. Przy tym jest tu również kwestia dotycząca tak zwanego ryczałtu na zakwaterowanie poza miejscem zamieszkania, czyli jeżeli posłowie czy senatorowie gdzieś wyjeżdżają, to przysługuje im roczny ryczałt w wysokości 5 tysięcy zł na korzystanie z zakwaterowania poza miejscem zamieszkania. To jest najtrudniejsze do zaplanowania, ponieważ nigdy nie wiadomo, jak to będzie wyglądało. Musimy szacować to maksymalnie.

(*Senator Gerard Czaja*: Przepraszam, Panie Dyrektorze. Czy to znaczy, że koszty pobytu w Domu Poselskim są wyższe niż na kwaterze prywatnej?)

Tak.

(*Senator Gerard Czaja*: Trzy pokoje, niektórzy mają dwa pokoje, pięknie umeblowane, a tutaj...)

Tutaj dochodzą dość spore koszty obsługi, a tam wszystko trzeba po prostu robić samemu, począwszy od sprzątanania. W naszym hotelu zatrudnionych jest, nie pamiętam ile, chyba sześćdziesiąt osiem osób, które muszą cały czas, na bieżąco utrzymywać porządek. One pracują przecież dwadzieścia cztery godziny na dobę, oczywiście na zmiany. To rzeczywiście kosztuje, a do tego dochodzi jeszcze zarządzanie tym wszystkim. Koszty remontu muszą niestety iść w całościowy układ dotyczący kosztów mieszkania, prania itd. A tam układ jest taki, że każdy musi to robić w swoim własnym zakresie.

Senator Gerard Czaja:

Muszę jednak jeszcze powiedzieć, wchodząc w głos i udzielając odpowiedzi – bo mam w tym zakresie pewne osobiste doświadczenia, gdyż do wczoraj mieszkałem na zewnątrz Sejmu i wynajmowałem niebrzydkie mieszkanie, za które płaciłem 2 tysiące 200 zł – że kiedy rozpoczyna się nowa kadencja Senatu, to dla biur pośrednictwa oraz dla właścicieli takich mieszkań jest prawdziwe eldorado, bo takiej kwoty, jaką oferują posłowie i senatorowie, praktycznie nie uzyskuje się nigdzie. Moja rezygnacja w trakcie kadencji doprowadziła właścicielkę do rozpaczy, bo każdy inny, kto byłby chętny to mieszkanie wynająć, nie wynajmie go za taką kwotę. Po prostu tak w tej chwili spadły ceny w Warszawie. I w tym zakresie, gdyby poprowadzono pewnego rodzaju rozsądną politykę – nie potrafię ocenić skali sprawy – można by znaleźć oszczędności.

Ale przepraszam, proszę dalej.

Dyrektor Generalny w Kancelarii Senatu Piotr Miszczuk:

Jeśli chodzi o koszty obsługi klubowej, to również jest wspólne rozporządzenie Prezydium Sejmu i Prezydium Senatu. Układ jest taki, że jest to pewna gradacja. Im klub jest mniejszy, tym dostaje więcej pieniędzy na osobę, bo to jest układ na posła i senatora, a im większy klub, tym dostaje mniejsze pieniądze. Podejrzewam, że tak mniej więcej wychodzi średnio 1221 zł. Ale jest to, jak mówię, ustalone wspólnym rozporządzeniem Prezydium Sejmu i Prezydium Senatu.

Jeżeli chodzi o koszty dotyczące zakupu komputerów itd., to nie jest tak, że jest to sprzęt tylko i wyłącznie dla biur poselskich, ale również dla Kancelarii Senatu. Pan dyrektor Przychodaj, jeżeli byłaby taka potrzeba, może powiedzieć, ile jakiego sprzętu chcemy w tym roku zakupić.

Inne wydatki – 157 tysięcy zł – to środki przede wszystkim na wodę mineralną, kwiaty, inne tego rodzaju drobne rzeczy, które na co dzień wiążą się z obsługą Senatu. W Sejmie, tak na marginesie mówiąc, same kwiaty kosztują 240 tysięcy zł rocznie.

Jeśli chodzi o fundusz dyspozycyjny, powstaje pytanie, czy te 500 tysięcy zł to dużo, czy mało. Jak się tak popatrzy na 500 tysięcy zł, to można by powiedzieć, że to dużo. Oczywiście jest to rozbite na dwie części: na współpracę z zagranicą oraz na wydatki o charakterze reprezentacyjnym i spotkania z różnymi środowiskami. Okazało się, że według tego, co było planowane, jest to kwota – nie powiem, że na poziomie minimalnym – raczej z dolnego stanu sfery niskiej. Zresztą wiecie państwo, jakie są

kwestie związane, jak to niektórzy mówią, ze skąpstwem ministra. Jeżeli ktoś chce gdzieś tam wyjechać i przychodzi, żeby coś dostał, to wydziela mu się a to jedną książkę, a to jeden album, a to jeszcze coś tam jedno. A więc tak te kwestie wyglądają. Trudno mi naprawdę coś na ten temat powiedzieć. Jak mówię, z tych szacunków, które mamy, wynika, że nie jest to kwota zbyt wysoka.

Jeśli chodzi o wpływy wynoszące 300 tysięcy zł, one całkowicie są odprowadzane do budżetu państwa...

(*Głos z sali: Nie stanowią dochodów.*)

Tak, nie stanowią naszych dochodów, one w całości są odprowadzane. My na przykład często bolejemy nad taką sytuacją: jeżeli zawarliśmy z kimś umowę tak zwaną polonijną i jeżeli ktoś nie wykorzystał środków, to nie da się ich wykorzystać jeszcze raz, ale trzeba je zwrócić bezpośrednio do budżetu państwa.

Polonia i kwestia monopolu inwestycyjnego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Przepraszam, Panie Przewodniczący, ale w tym przypadku pewna wstępna formuła jest konieczna. Otóż jak państwo wiedzą, Towarzystwo „Polonia” w 1990 r., kiedy kończyło działalność, wszystko wraz z dobrodziejstwem inwentarza swoją uchwałą przekazało Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, która powstała jako nowe stowarzyszenie, mające zastąpić na tym polu Towarzystwo „Polonia”. Do 1995 r. była to jedyna organizacja, która korzystała bezpośrednio z dotacji Kancelarii Senatu, bo była dotowana. Od 1995 r. doszła również rządowa – podkreślam to – Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. To byli główni, że tak powiem, beneficjenci tego wszystkiego. Dopiero w późniejszych latach zaczęły dochodzić jeszcze inne organizacje, inne fundacje, które z tego korzystały.

Dlaczego monopol inwestycyjny? Ponieważ układ jest taki, że w kwestiach dotyczących inwestycji „Wspólnota Polska” ma ludzi, którzy są w stanie zagwarantować nam rozliczenie się z tych inwestycji. Na przykład jak jest jakaś inwestycja w Brazylii czy na Litwie, to my nie możemy finansować bezpośrednio organizacji za granicą, bo nam na to nie pozwala ustawa o finansach publicznych, my możemy te środki przekazywać tylko i wyłącznie przez kogoś. Była podjęta taka decyzja, że środki na inwestycje przekazujemy tylko i wyłącznie przez „Wspólnotę Polską”, bo ona ma określony aparat, który się z nami rozlicza. My wiemy, czego od nich oczekiwać i jak ta cała sprawa będzie wyglądała.

Układ jest taki, że w kwestii inwestycji, które były prowadzone w tym roku i które ewentualnie będą prowadzone – jeżeli będą w budżecie Kancelarii Senatu na to pieniądze, bo jeszcze pamiętajmy, że w dalszym ciągu jest tak, jak było w ubiegłym roku, iż być może te pieniądze znajdują się, oby tak nie było, w budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych – każda inwestycja jest opiniowana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych: przez miejscowe placówki albo dyplomatyczne, albo konsularne. I dopiero to jest warunek wpisania na określoną listę inwestycyjną. Taka procedura, jeżeli będzie, to zostanie również przyjęta na przyszły rok.

Tyle w kwestii wyjaśnień w sprawie układu dotyczącego Polonii. Niedawno zakończyło się posiedzenie Komisji Emigracji i Polaków za Granicą, więc jest przewodniczący Rzemyskowski, który może powiedzieć, jak podchodziliśmy do kwestii dotyczącej, że tak powiem, mizerii budżetu polonijnego. Z drugiej strony niektórzy uważają, że skoro wydajemy na to ponad 10 milionów dolarów, to jest to jednak spory wydatek państwa.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.

Pani dyrektor Polkowska wyraża wolę, zresztą nieodpartą, i potrzebę uzupełnienia tych treści.

**Dyrektor Biura Legislacyjnego
Ewa Polkowska:**

Jeśli można, ja bym chciała powiedzieć – bo to może się państwu przydać, gdybyście jako Komisja Regulaminowa, Etyki i Spraw Senatorskich chcieli w swojej opinii zawrzeć jakieś postulaty do prezydium w zakresie między innymi kopert – właśnie o kopertach i o pieniądzech przypadających na jednego senatora, członka klubu. Jeśli chodzi o obsługę klubową senatorów, o tym powiem króciutko.

W sprawie kopert jest na podstawie ustawy o wykonywaniu mandatu wspólna uchwała Prezydium Sejmu i Prezydium Senatu. U podstaw różnego traktowania posłów i senatorów w zakresie liczby kopert legła na samym początku, w 1997 r., zasada, która cały czas się utrzymywała. Otóż to odmienne traktowanie, różna liczba kopert dla posłów i senatorów wynika z różnych zasad wyborczych do Sejmu i do Senatu, z wielkości okręgów wyborczych, a w związku z tym z różnych potrzeb kontaktów z wyborcami. Taka była zasada. Ja to powtarzam, bo uczestniczyłam wtedy, w 1997 r....

(Senator Zbigniew Kulak: Ale ta tradycja trwa dłużej niż od 1997 r. Ten wzór matematyczny jest od początku Senatu.)

Tak, ale on znalazł się w ustawie o wykonywaniu mandatu w 1997 r., między innymi dlatego że po prostu taka właśnie była tradycja. Nic nie stoi na przeszkodzie, gdyby był taki postulat, by prezydium wspólnie się co do tej zasady porozumiały, by nasze prezydium wyraziło wolę innego traktowania czy by zmienić te zasady. To może być przedmiotem państwa opinii.

Co do kosztów obsługi klubowej senatorów, to chciałabym powiedzieć, że w tym zakresie też jest różnica między Sejmem a Senatem, między posłami a senatorami – tak bym to powiedziała – dlatego że wysokość odprowadzanych do klubu środków, które przypadają na jednego posła, jest w Sejmie uzależniona od wielkości klubu. W Senacie zaś środki są stałe. Jest jedna kwota dla wszystkich senatorów, niezależnie od tego, do jak dużego klubu czy koła senator należy, i jest ona równa najwyższej kwocie przypadającej na jednego posła. Innymi słowy, dzisiaj kwota 1 tysiąca 221 zł na każdego senatora, odprowadzana do klubu czy koła senackiego, to najwyższa kwota, jaka przypada na głowę posła, który należy do jakiegoś klubu. Jest to zarządzenie marszałka z 2001 r.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Cybulski, potem ponownie pani senator Liszcz.

Senator Zygmunt Cybulski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja mam dwa pytania. Pierwsze dotyczy planu budżetu Senatu, w którym na stronie 5 napisano, że przewiduje się inwestycje, między remont Biblioteki Polskiej

w Paryżu. O ile ja wiem, kiedyś Biblioteka Polska w Paryżu była finansowana przez Polską Akademię Nauk. Czy coś się w tej sprawie zmieniło, czy może jest ona finansowana z dwóch źródeł? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy opisu czy projektu dla jednostek polonijnych. W poz. 19 jest mowa o Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” i o tym, że szczegółowe kierunki działań zostaną określone przez radę fundacji w terminie późniejszym, a także że przeznaczają się na to 4 miliony 300 tysięcy zł. Czy to są wyrzucone pieniądze? Czego to dotyczy, dlaczego nie ma w tej chwili wyszczególnienia, na co te pieniądze będą? Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Dyrektorze.

**Dyrektor Generalny w Kancelarii Senatu
Piotr Miszczuk:**

Jeśli więc chodzi o kwestie dotyczące remontu Biblioteki Polskiej w Paryżu, to ten remont trwa już dwa lata i prawdopodobnie jest jeszcze zaplanowany na przyszły rok jako inwestycja kontynuowana. Chodzi o kwotę bodajże 1 miliona 400 tysięcy zł. Jak dobrze pójdzie, to remont tej biblioteki zostanie zakończony. On jest dofinansowany, bo z budżetu Paryża przeznaczają się na niego jakieś środki, ja już nie pamiętam, czy w wysokości 40%, czy 50%. A więc jest to robione *fifty-fifty*. Skala tego remontu jest olbrzymia, bo to jest ta najtrudniejsza sytuacja, kiedy – jak to się mówi – zostają zewnętrzne ściany, a resztę trzeba zmodernizować, żeby to wszystko wytrzymało.

Jeśli zaś chodzi o Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”, było pytanie, dlaczego zostało to tak zapisane. Ja jeszcze raz mówię, że wstępnie zostało to tak zapisane, ponieważ w Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” zmieniła się rada fundacji – zresztą pan senator Rzemyskowski jest wiceprzewodniczącym tej rady – zmienił się zarząd tej fundacji i oni chcą przedstawić pewne nowe kierunki finansowania tego wszystkiego, chociażby z tego względu, że był duży problem – o czym już wspominała pani senator Serocka – z tym, iż jednym z punktów na rok bieżący była kwestia dotycząca finansowania kwotą w wysokości 355 tysięcy zł wydatków kościelnych i religijnych. To nie przeszło przez komisję, nie przeszło również przez Prezydium Senatu.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Liszcz, proszę bardzo.

Senator Teresa Liszcz:

Ja chciałabym zabrać głos w sprawie naszych uposażeń. To pewnie wstyd, ale ja na podstawie tego tekstu nie wiem, czy one nie wzrastają, czy wzrastają i o ile. Czy o procent inflacji? Te pieniądze idą na konto i przyznam się szczerze, że ja naprawdę nie umiałabym dokładnie powiedzieć, ile dostaję. To wcale nie kokieteria. Chciałabym się dowiedzieć, czy następuje wzrost, czy nie.

Pytam, bo proponowałabym, żebyśmy zamrozili własne płace, własne uposażenia, a nie środki na biura, gdyż środki na biura to jednak środki służące ludziom, to środki publiczne. Trzeba by wyraźnie i jasno tłumaczyć, że to jest coś innego, bo faktycznie jest tak, jak mówił bodajże senator Cieślak, iż nam się to dolicza do uposażenia...

(Senator Zbigniew Kulak: To ja mówiłem.)

Pan senator Kulak, przepraszam.

Ja nieraz słyszałam, jak podsumowywali nas, że mamy miesięcznie 200 milionów starych złotych. Trzeba wytłumaczyć, że to są jednak środki służące ludziom, właściwej obsłudze. Przecież na różne sposoby jakoś tam się pomaga, czasem i z tych środków. Senator nie ma prawa wziąć dla siebie z tych pieniędzy ani złotówki. Sytuacja w tym zakresie nie powinno moim zdaniem ulegać pogorszeniu, bo nasze wydatki na biura są relatywnie dużo niższe niż wydatki na biura parlamentarzystów innych krajów, a uważam, że nasze uposażenia są jak na nasze warunki stosunkowo wysokie, więc ja bym proponowała, żeby to je zamrozić.

Chciałabym przy okazji wyrazić pewne zdziwienie, że są środki, i to duże, do 5 tysięcy zł, na jakieś zakwaterowania poza miejscem zamieszkania i poza Warszawą. Przyznam się, że jestem dziewiąty rok parlamentarzystką i w życiu z tego nie korzystałam. Wydaje mi się, byłam przekonana, że na te cele są właśnie diety.

I ostatnia kwestia. Ja bym apelowała o to, żebyśmy jakoś się samoograniczyli. Jak ja słyszę, że wydatki reprezentacyjne, czyli te na kwiaty, na różne takie rzeczy, wynoszą prawie 500 milionów zł...

(Głos z sali: 500 tysięcy zł.)

500 tysięcy zł – to są strasznie duże pieniądze. Bierzmy pod uwagę mizериę, która jest: permanentny brak środków na pomoc społeczną, na dożywianie dzieci, na bezrobotnych. To są wspólne pieniądze, ta sama kasa. Może jednak spróbujmy trochę zacisnąć pasa. Nawet jeżeli nie miałyby to wymiernego, realnego znaczenia, to przynajmniej miałyby znaczenie symboliczne, tak żebyśmy solidarnie dzielili tę biedę, a nie pławili się w komforcie, który tu mamy.

Co do tych kopert, to ja bym oponowała przeciwko wymienianiu w naszym stanowisku kopert, bo ta sprawa trochę nas ośmiesza. Skoro jest to ważne, proponowałabym jakoś załatwić to w porozumieniu z Sejmem, ale nie ujmować tego w stanowisku, bo chyba byłoby to trochę niepoważne. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan dyrektor, proszę bardzo.

Dyrektor Generalny w Kancelarii Senatu

Piotr Miszczuk:

Jeśli więc chodzi o uposażenia, to w tym roku, jak wiadomo, budżetówka miała zamrożone układy, a więc kwota bazowa się nie zmieniła. Jeżeli zostanie odmrożona, a o tym się mówi, to ta kwota wynosząca, najogólniej mówiąc, już bez groszy, 1603 zł zostanie powiększona o 4%, plus... Trzeba jeszcze patrzeć na to, że posłowie i senatorowie są tak zwanymi mnożnikowcami. Liczy się to w ten sposób, że patrzy się na wskaźniki odnoszące się do wysokości uposażenia podsekretarza stanu. A więc mamy

dwa wskaźniki, bo jest wskaźnik zasadniczy i wskaźnik tego dodatku. Jeżeli więc to wzrośnie i zostanie pomnożone przez mnożnik, który jest dla podsekretarza stanu, da to wynik, o ile wzrośnie uposażenie posła czy senatora.

(Senator Teresa Liszcz: Przecież możemy uchwalić epizodyczną ustawę i zainicjować zamrożenie tego.)

To trzeba byłoby powtórzyć to, co było w tym roku, że zamrażamy płace w tej sferze, i wtedy nie będzie żadnego problemu. A więc trzeba by było powtórzyć to samo, co było w ustawie budżetowej na ten rok. Wówczas uposażenia nie rosą.

(Głos z sali: Ale to Sejm podjął.)

Nie, parlament.

(Senator Teresa Liszcz: Ale my też możemy podjąć inicjatywę. Przecież to od nas...)

(Wypowiedzi poza mikrofonem)

Tak. To dotyczy ustawy budżetowej, a więc nie ma problemu, bo państwo będziecie nad tym pracować.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Jeszcze senator Czaja, a potem senator Serocka.

Senator Gerard Czaja:

Wydatki inwestycyjne. Dla mnie są to kwoty przerażające, jeżeli na budowę szkoły w Brazylii daje się 550 tysięcy zł, a na budowę boiska sportowego przy szkole w Grodnie 1 milion 150 tysięcy zł. Czy to są tylko pobożne życzenia, czy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Nie wiadomo, jaki zakres.

Panie Dyrektorze, proszę bardzo.

Dyrektor Generalny w Kancelarii Senatu

Piotr Miszczuk:

Jeśli więc chodzi o te kwestie, to oczywiście są różnice, bo jedna budowa i druga budowa to są zupełnie inne sprawy. My szkołę w Grodnie wybudowaliśmy potężną. Mieliśmy budować – o czym zapewne przewodniczący Rzemyskowski wie – drugą. Był pomysł, że my wybudujemy jedną szkołę, a strona białoruska drugą, w zupełnie innej dzielnicy. Oczywiście nic z tego nie zostało zrobione.

Jest kwestia taka, że nie były dokończone boiska i pewne inne rzeczy, całe zagospodarowanie placu wokół tej szkoły, która jest w tej chwili w Grodnie budowana. Trzeba to wszystko zagospodarować. Po wizycie delegacji Komisji Emigracji i Polaków za Granicą przeznaczyliśmy w tym roku na rozpoczęcie tych prac bodajże 50 tysięcy zł, tak żeby zakończyć już całość, tak jak ten kompleks miał wyglądać, ale niestety będzie to sporo kosztowało.

Zresztą przy budowie szkół na Wschodzie najczęściej borykamy się z takimi właśnie problemami. Jeszcze Litwa w miarę wywiązuje się ze zobowiązań, ponieważ

przy remontach i przy budowach samorząd litewski lub władze dokładają do tego wszystkiego przynajmniej 20%, więc to już coś jest. A raz mieliśmy na przykład taką sytuację dotyczącą budowy szkoły na Łotwie, która już została wybudowana za polskie pieniądze: strona łotewska miała dać do niej wyposażenie i nagle otrzymaliśmy szybciutki monit, pismo mówiące, że niestety resort edukacji czy nauki Łotwy wycofuje się z tego wszystkiego, twierdząc, że nie ma pieniędzy. Trzeba więc było błyskawicznie szukać ponad 200 tysięcy zł, żeby ta szkoła 1 września mogła ruszyć.

Podobną sytuację mamy w Mościskach i Strzelczyskach. Siedem lat walczyliśmy o to, żeby budować tam szkoły, bo władze nie chciały się na to zgodzić. W końcu dostaliśmy zgodę, wybudowaliśmy te szkoły, które również miały zostać wyposażone, a teraz władze powiedziały, że nie mają pieniędzy na swoje szkoły i umywają od tego ręce, że jak chcemy coś zrobić, to możemy sobie robić za własne pieniądze. I teraz stoimy przed dylematem: zaczynać rok w nowych szkołach 1 września, bo szkoły są gotowe, czy nie zaczynać. Znowu trzeba prawie 350 tysięcy zł włączyć na sprzęt do tych szkół, bo innej możliwości po prostu nie ma. Mamy tylko taką alternatywę: albo nie budować wcale, albo budować, ale wtedy niestety musimy zdecydować się na to, że te koszty będą znacznie wyższe, niż były pierwotnie planowane.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Serocka, następnie pan senator Rzemyskowski, który wyraźnie został poruszony problematyką polonijną.

Proszę bardzo.

Senator Ewa Serocka:

Moje pierwsze stwierdzenie dotyczy kosztów biura. Każdy z nas, ja w każdym razie wiem od moich kolegów z województwa pomorskiego... Ja finansuję co najmniej trzy biura, tak więc nie jest to tylko jedno podstawowe. Ja w każdym razie tyle finansuję. Wiążą się z tym koszty pracowników, koszty utrzymania tych biur, bo takie są zasady i takie są potrzeby, zresztą zgłaszane.

Druga sprawa dotyczy tych 4%. Wyjaśnił to już pan dyrektor. Przecież to jest w ustawie budżetowej i czy nam się to podoba, czy nie, możemy najwyżej podjąć uchwałę, że my rezygnujemy z tych 4%, z tym że ustawa budżetowa dotyczy wszystkich pracowników budżetowych, a my również jesteśmy pracownikami budżetowymi. Dlatego takie są zasady waloryzacji wynagrodzeń: o stopień inflacji, czyli o 4%.

Ja mam pytanie, którego nikt nie zadał. Budowa obiektu sportowo-kulturalnego w Austrii, w Wiedniu – 18 milionów zł. To jest chyba najpoważniejsza kwota. Co to jest za obiekt, i to w tak bogatym kraju, jakim jest Austria? W jakim stopniu ta inwestycja jest już zrealizowana i jak długo może to jeszcze potrwać? Dlaczego nasz obiekt sportowo-kulturalny za bardzo duże pieniądze powstaje akurat w Wiedniu? Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Proszę bardzo, Panie Dyrektorze.

Dyrektor Generalny w Kancelarii Senatu

Piotr Miszczuk:

Jeszcze wróć do kwestii biur. Skąd się wzięło, że więcej pieniędzy... Jak państwo pamiętacie, one były inaczej planowane, bo był to układ pewnego zamrożenia. Chyba zwłaszcza senatorowie najlepiej to odczuwali. Kiedy były małe okręgi wyborcze, bo województwo było okręgiem wyborczym, nie było żadnego problemu przy poruszaniu się, gdyż wszystko można było zrobić w promieniu 50 km. Z kolei teraz, kiedy porobiono duże okręgi wyborcze składające się z trzech czy czterech byłych województw, koszty funkcjonowania tego wszystkiego automatycznie rosną. Z tego powodu były duże naciski.

Pamiętam, że kiedy pracowałem jeszcze w sejmowej Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich i akurat tymi sprawami bezpośrednio się zajmowałem, cały czas były naciski, żeby – tak jak mówiła pani senator – może nie zwiększać naszych uposażeń, ale zwiększyć środki na biura, bo dochodzi Internet, coś tam jeszcze itd.

My się teraz zastanawiamy chociażby nad kwestią tego, żeby zrezygnować na przykład z rozdawania senatorom materiałów – trzeba oczywiście zmienić ustawę – bo każdy ma dostęp do sieci, wszystko w niej będzie, więc co senatorowi będzie potrzebne, to sobie wydrukuje. Też jednak się zastanawiamy, czy nie będzie takiej sytuacji, że to nie będzie tańsze, tylko jeszcze droższe od tego, co jest. A więc to są takie problemy.

Jeśli zaś chodzi o te dwa załączniki, proszę państwa, to nawet nie są to, jak państwo widzą, załączniki do ustawy polonijnej. My tutaj zebraliśmy, że tak powiem, życzenia organizacji polonijnych. Dzisiaj przyszło kolejne, również z Wiednia, bo Polski Klub w Wiedniu chce jeszcze otworzyć jeden jakiś dodatkowy klub polonijny. A więc niczego, ani złotóweczki nie wydano jeszcze na Wiedeń.

(Głos z sali: To tylko życzenia.)

Tak, musieliśmy to wpisać, żeby pokazać, czego sobie życzą, że trzeba wydać, powiedzmy, ponad 4 miliony dolarów, bo ktoś chce sobie wybudować pewne określone centrum, chociaż idea budowy Domu Polskiego w Brukseli, mimo że była na ten temat uchwała polskiego Senatu, gdzieś zanikła. Być może właśnie tam trzeba byłoby coś takiego stworzyć, bo to jest bardzo ważna sprawa, gdyż tam to wszystko się skupia.

A więc, jak mówię, generalnie rzecz biorąc, tak to wygląda, a jak naprawdę będzie, jeśli chodzi o te środki inwestycyjne... My przede wszystkim zawsze koncentrujemy się, jeśli chodzi o zadania inwestycyjne, na zadaniach kontynuowanych, żeby je w jakiś sposób dokończyć, a nie rozciągać tego frontu inwestycyjnego jak najszerzej i na jak najwięcej inwestycji.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Rzemkowski, proszę.

Senator Tadeusz Rzemkowski:

W tej komisji, ale także w naszym codziennym senatorowaniu istnieje wiele mitów, a także brak wiedzy na temat funkcjonowania działalności polonijnej Senatu. Przejawia się to w różnych formach niewiedzy – ale to pół biedy, bo można to doczy-

tać, dopowiedzieć – a także w kreowaniu niezgodnych z prawdą opinii, również publicznych, w prasie. Chcę wyraźnie powiedzieć, że twierdzenie, iż wydatki kościelne stanowią 60%, jest szkodliwe i niepotrzebnie budzi emocje. Nie wiem, ile stanowią, bo nie wiem, jak to policzyć, ale nawet gdyby patrzeć na to krańcowo – ja też jestem członkiem SLD – to może stanowią 6%, a nie 60%.

Pytanie zaś jest takie: do jakich wydatków zaliczać – czy też do tych, mówiąc w cudzysłowie, niedobrych, kościelnych – prowadzenie niedzielnej szkółki języka polskiego w parafii gdzieś na Syberii? Czy jest to działalność polonijna dobra, czy też niedobra, wręcz zakazana i z góry ją przekreślać? Jeżeli ksiądz w jakimś tam państwie, gdzie w większości czy w dużej części taką działalność organizuje kościół, na przykład organizuje kolonie i jest to kolonia zorganizowana zgodnie z wszelkimi zasadami, ale nie przez jakieś stowarzyszenie, tylko na przykład przez zespół rodziców pod kierownictwem księdza, to mamy zaliczać to do dobrych imprez, czy nie?

Chcę powiedzieć, że tych typowo kościelnych wydatków, jak na przykład na remont kościoła, jest śladowa ilość i one będą się zmniejszać. Uważamy bowiem, że w tym zakresie nie jest to zadanie Senatu, a na pewno nie zadanie polonijne, chociaż do końca będą trwały jakieś spory, czy poświęcić jednak te 200–300 tysięcy zł na ratowanie jakiegoś zabytku wysokiej klasy lub o charakterze sakralnym, czy też, założymy, w ogóle tego z tych środków nie robić.

W każdym razie twierdzenie, wypowiedzane już po raz kolejny, że 60%, 50% czy nawet 40%, czy – jak niektórzy uważają – 100% to wydatki kościelne, jest szkodliwe i opiera się, jak sądzę, na braku wiadomości, a w niektórych przypadkach, szczególnie gdy mówią to członkowie mojej komisji – akurat nie ma ich tutaj – po prostu na złej woli. To jest jedno.

Także wydatki inwestycyjne nie stanowią 68%, tylko 40%. Będzie dyskusja, czy nadal inwestować głównie w rozwój bazy szkolnej i w mniejszym zakresie w rozwój bazy kulturalnej oraz siedzib stowarzyszeń polonijnych za granicą, czy przeznaczać te pieniądze na przykład na pomoce szkolne itd. Jest powołany zespół, który będzie ten temat analizował.

Chcę powiedzieć, że rząd opracował bardzo bogaty, wymagający wielkich pieniędzy program działań polonijnych, który jest w wielu przypadkach identyczny z naszym programem. Ciekaw jestem, jak rząd będzie chciał realizować ten czternastostronnicowy program działań bez środków pieniężnych. Być może z pieniędzy, którymi dysponuje Senat.

Jeżeli chodzi o remont biblioteki, to dyrektor Miszczuk już powiedział, że jest to zadanie, które zostało przyjęte jako zadanie polonijne z uwagi na charakter tej biblioteki i porozumienie zawarte między stroną polską a władzami Paryża. Z uwagi na wielkie zasługi tej biblioteki, wielki wkład w rozwój polskości dofinansujemy jej remont. Jeśli na przyszły rok przyznamy na ten cel 1 milion 400 tysięcy zł, remont się zakończy.

W ogóle twierdzenie, że wstępnie zgłoszona, bo nie zaplanowana, przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” kwota 4 milionów 300 tysięcy zł to wyrzucone pieniądze, jest, ja bym powiedział, bardzo dziwnym sformułowaniem. Być może niektórzy państwo w ogóle nie lubią problematyki polonijnej. Ja mam tę skazę, że pochodzę z kresów. Może dlatego jestem bardziej na to uczulony.

Myśmy do tej pory, do ubiegłego roku mieli taki problem, że Senat i komisja do spraw emigracji nie mogli niczego w tej sprawie powiedzieć i w ogóle ich działanie

było zbędne. To było tylko podnoszenie ręki do góry pro forma, ponieważ w budżecie Senatu uchwalony był rozdział pieniędzy na „Wspólnotę Polską” i na Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”, a do dyspozycji komisji i Senatu, w tym Prezydium Senatu, zostawało 10% środków na wydatki potrzebne wtedy, kiedy ktoś się zgłosił albo kiedy jechała delegacja i trzeba było pojechać z jakimś upominkiem.

Ten zwyczaj, ta praktyka została złamana. Teraz my będziemy decydować, kto będzie realizował zadania. Ogłosiliśmy powszechnie, także przez Internet, że to Senat realizuje politykę polonijną, Senat ma pieniądze i każdy, kto ma pomysł, kto działa w tym zakresie, może zgłosić się do Senatu z tematem. Czy otrzyma te pieniądze, czy nie, to już jest inna sprawa.

Dzisiaj sytuacja jest taka, że do końcowego terminu składania wniosków jest hen, hen daleko, a już mamy zgłoszenia na zadania inwestycyjne za prawie 45 milionów zł, z czego zrealizujemy góra za 19 milionów 500 tysięcy zł, a także na zadania bieżące prawie za 40 milionów zł, a plan mamy na 27 milionów 115 tysięcy zł. Jak dobrze pójdzie, to do formalnego końca składania wniosków – a wszyscy mogą je składać do końca przyszłego roku – ich liczba może się jeszcze podwoić, szczególnie jeśli chodzi o zadania bieżące. Pozostanie więc kwestia, jak to wszystko skontrolować i jakie zawrzeć umowy.

I ostatnie zdanie. Proszę państwa, Senat nie jest przygotowany i nie planuje działań polegających na tym, że miałby zajmować się programowaniem, organizowaniem i zawieraniem umów na wszystkie zadania polonijne z każdym wykonawcą osobno. Jest to niemożliwe ani kadrowo, ani organizacyjnie, ani nie jest to zgodne z prawem budżetowym. Senat musi więc posiłkować się dużymi organizacjami, w tym na przykład „Wspólnotą Polską”.

Inną sprawą jest to, że myśmy nad „Wspólnotą Polską” stracili jakąkolwiek kontrolę osobową i jest potrzeba powrotu do tego tematu. Inicjatywa utworzenia tego stowarzyszenia wyszła z Senatu, pierwszym jej prezesem został marszałek Senatu. I tak powinno to być realizowane, ja przynajmniej – jako szef komisji i człowiek, który działa w tej materii sporo lat – tak uważam. Zresztą napisałem o tym 5 marca tego roku do marszałka Senatu. Inny problem – o obecnych, a szczególnie o przełożonych źle się nie mówi – polega na tym, że ta propozycja nie została przyjęta. Z jakich względów, nie wiem.

Nie ma możliwości, proszę państwa, obsłużenia tysięcy wniosków. Przez kogo? Przez pięćdziesiąt nowo zatrudnionych pracowników czy przez dwudziestu senatorów? To jest utopia. Dotychczas „Wspólnota Polska” była tą organizacją – po części też Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” – która zbierała sprawy od dziesiątków, a nawet setek różnego rodzaju organizacji działających za granicą i w Polsce, zawierała, podpisywała z nimi umowy, ogłaszała przetargi na szereg robót itd. W zakresie działań inwestycyjnych „Wspólnota Polska” realizuje w imieniu Senatu na przykład funkcję inwestora zastępczego, a więc zajmuje się dokumentacją, przetargami, nadzorem inwestycyjnym, rozliczaniem, zawieraniem umów, zamówieniami publicznymi.

Senat nie ma w tym zakresie wielkich obowiązków. Po prostu przyjmuje dane zadanie, sprawdza, czy jest wykonane, zawiera z tymi organizacjami umowę i po fakcie sprawdza – poprzez kontrolę, która w tym roku została kadrowa powiększona po zeszłorocznych enuncjacjach, że coś niedobrze jest robione – wrywkowo jakąś część zadań, na przykład kwartał z roku albo pewne zadania w tym zakresie. Innej możliwości działania nie ma.

Albo więc będziemy realizować to przez stowarzyszenie i fundację, na które będziemy mieli wpływ kadrowy, będziemy mogli wpływać na ich organizację, uznając, że to są nasze organizacje, albo poszukamy innych podmiotów. Nie da się jednak przyjmować setki, tysiąca różnego rodzaju organizacji, na przykład Fundacji „O Uśmiech Dziecka” z Makowa, i ich sprawdzać. Kto był na posiedzeniu mojej komisji, ten widział, jak kolega Bułka sprawdzał, ile kosztuje jeden dzień kolonii, ktoś inny mówił, że u niego jest o 2 zł taniej itd. My mamy tak pracować? Jest to w ogóle niewyobrażalne.

Tak więc działamy w tym zakresie, ale wymagana jest decyzja, jak tę działalność prowadzić. Jeżeli jej nie podejmiemy, to podejrzewam, że prowadzenie działalności polonijnej rzeczywiście zakończymy albo w tym roku, albo najpóźniej w przyszłym, ponieważ rząd chce to w sposób jednoznaczny przejąć, ale też sam tego nie będzie realizował, bo jest to niemożliwe, a także sprzeczne z ustawą – Prawo budżetowe. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.
Pan Senator Kulak.

Senator Zbigniew Kulak:

Dziękuję.

Wrócę do sprawy kopert. Oczywiście zgodziłbym się z panią senator, żeby nie robić z tego aż takiego problemu, by zawierać to w jakichś naszych dokumentach decyzyjnych. Troszkę mi się wydaje – i miałbym takie pytanie – że jest to w ogóle jakiś archaizm, który parlament przejął po dawnych czasach, może zamierzchłych, może nawet międzywojennych. Przecież my dostajemy środki na biura. A gdyby w ogóle zlikwidować całą pozycję koperty i po prostu przy zmianie wysokości ryczałtu dać na biura po 300 zł więcej? My te znaczki po prostu kupimy, oczywiście na rachunek, będziemy je naklejać na listy i nie będzie w ogóle żadnego problemu. Może należałoby to rozwiązać w taki bardzo prosty sposób.

(*Senator Tadeusz Rzemyskowski:* Jest w ogóle taki wniosek, żeby skasować pewne tak zwane przywileje – bo to nie są przywileje, gdyż za nie się płaci – tylko w innej formie...)

(*Dyrektor Biura Legislacyjnego Ewa Polkowska:* Trzeba to zmienić.)

(*Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:* Ja nie wiem, czy to nie jest też sprawa ryczałtu, że przy...)

Troszeczkę mi to wygląda jak kolejarski deputat węglowy.

Chciałbym jednak jeszcze powiedzieć o dwóch innych sprawach. Pan senator Rzemyskowski właściwie tak bardzo twardo postawił sprawę: dobre imprezy i złe imprezy. Ja nie wiem, które imprezy są dobre, a które złe, i nie wiem, kto jest w stanie to sprawdzić i skontrolować do bólu.

Mnie się natomiast udało w tym roku wrywkowo rozmawiać z polskimi dziećmi, które z tych kolonii korzystają. Proszę państwa, to ładnie brzmi: kolonie dla polskich dzieci, które przyjeżdżają do Polski. Okazuje się jednak, że w dużym stopniu – nie wiem, na ile, bo w tej sprawie już nie mam danych – trzyma na tym rączkę Caritas Polska. Te kolonie w praktyce wyglądają w ten sposób, że dzieci przywożone są

autobusem do jakiegoś prowincjonalnego ośrodka gdzieś w Polsce, wśród pól i lasów, tam w warunkach prawie klasztornych spędzają miesiąc, w czasie tego miesiąca mają organizowaną co najwyżej jedną wycieczką, powiedzmy, do Krakowa czy do Wieliczki, a poza tym kursują tylko między jadalnią, pokojem, ogrodem i kościołem. Po miesiącu wsiadają w autobus i wracają na Ukrainę, do Rumunii. Niektóre z tych dzieci były u nas po kilka razy i w ogóle nie znają Polski, bo tylko siedziały w tym kręgu, nie miały żadnego kontaktu ze swoimi polskimi rówieśnikami, gdyż po prostu tak to organizator już na etapie wykonawczym realizuje.

Ja w latach 1993–1996 byłem członkiem Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą, z której też z pewną goryczą odchodziłem. Pamiętam jeszcze pewien element, epizod, który wtedy udało mi się wychwycić i który, jak podejrzewam, oczywiście dalej wymagałby sprawdzenia. Otóż została nam przedstawiona niewinna pozycja dotycząca zakupu książek dla Polaków na Wschodzie, którą przyjęliśmy. Proszę państwa, okazało się, że za całą tę kwotę kupiono książki, ale były to książeczki do nabożeństwa. Ręce naprawdę opadały. Tak jak mówiła pani senator Serocka, trzeba to sprawdzić, bo naprawdę poza jawnymi formami pompowania pieniędzy do instytucji kościelnych mają miejsce jeszcze takie nieformalne.

Senator Tadeusz Rzemykowski:

Stwierdzam, że w tym roku nie ma to miejsca. Umowy są tak konstruowane, że jeżeli jest mowa o książkach, to musi być powiedziane, jaka to książka, ile sztuk, musi być podana cena. Jeśli natomiast chodzi o kolonie i obozy, to wszystkich nie sprawdziliśmy. Sprawdzamy wyrywkowo i być może jakaś jest niedobra. Przecież ja nie wyrażam opinii, że wszystko jest dobrze.

Tak jak powiedziałem to kiedyś na posiedzeniu Prezydium Senatu, my w wyraźny sposób mamy zakodowane, iż poprzez działalność polonijną – zresztą niektórzy mają takie informacje, tak jak o tym przed chwilą mówiliśmy, i to się powtarza – uprawiamy wyłącznie działalność prokościelną. Po powrocie z wakacji otrzymają państwo, choć może ktoś nie będzie chciał, wykaz, podział na imprezy cywilne oraz kościelne i sami się przekonacie, jak jest.

Chcę powiedzieć inaczej. Tysiące, a może miliony ludzi pyta się, jaka jest świeckość w polskim kraju, jeśli dzisiaj za grube miliony buduje się ołtarze, które będą użytkowane przez trzy czy pięć godzin, a wszyscy najwyżsi dostojnicy tego państwa nie tylko to widzą, ale będą uczestniczyć w tych imprezach. Zadałem to pytanie na posiedzeniu prezydium i nikt tego jakoś... Są osoby, które dzisiaj reagują już bardzo nerwowo na dzienniki telewizyjne, bo od tego tematu zaczyna się wielominutowe wystąpienia w telewizji. Po prostu są to olbrzymie koszty. Pojadą tysiące autokarów, parę milionów ludzi będzie zwolnionych z pracy, często bez uprawnień urlopowych itd. Jest więc w nas jeszcze w tym zakresie jakiś dualizm postrzegania.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.

Ja przypominam, że jesteśmy w połowie drugiej godziny debatowania.

Pani senator Serocka.

Senator Ewa Serocka:

Przepraszam, że drugi czy trzeci raz mówię, ale było mi bardzo przykro, kiedy pan senator Rzemyskowski powiedział, że my nie lubimy Polonii. Nie jest to prawda. Mój mąż również jest z Polonii, to znaczy też jest z kresów, tak jak pan senator Rzemyskowski...

(*Głos z sali:* I ja jestem z kresów.)

...więc temat akurat znam.

Mogę powiedzieć, że my naprawdę rozmawiamy o Polonii, bo inaczej byśmy tu nie siedzieli, to znaczy rozmawiamy o budżecie Kancelarii Senatu, w skład którego wchodzi również dość duża kwota pochodząca z budżetu państwa, a dotycząca Polonii, nad którą sprawujemy opiekę. Sami uchwaliliśmy dzień 2 maja Dniem Polonii, czyli wszyscy staramy się pochylić głowę nad naszą Polonią, której jest bardzo dużo rozsia-nej po świecie. Wielu naszych obywateli znajduje się poza granicami kraju i jest to rzeczywiście poważny problem.

Bardzo nam wszystkim zależy na tym, żeby Polonia była objęta naszą opieką, ale rzeczywiście naszą, bo wszędzie, we wszystkich możliwych publikacjach – i na Zachodzie, i na Wschodzie – jedyną jednostką, która daje pieniądze, jest „Wspólnota Polska”, a nie Senat. Jest to rzeczywiście bardzo nieprzyjemna dla nas sprawa. Dlatego chciano zabrać nam te środki, bo to nie Senat daje pieniądze, tylko „Wspólnota Polska”.

Chcielibyśmy – jeżeli nawet te pieniądze ma dawać „Wspólnota Polska” czy in-na jednostka – żeby kontrola nad nimi była ukierunkowana, żeby to nie była przepom-pownia pieniędzy z budżetu państwa, tylko żeby to była rzeczywista działalność nasze-go Senatu, która jest ukierunkowana. To jest jedna kwestia.

Jeżeli chodzi o kolonie, to naprawdę mamy szereg instytucji w Polsce, które mają wieloletnią, kilkudziesięcioletnią tradycję w organizacji dobrych i wcale nie ta-kich drogich kolonii. Mamy taką instytucję jak Harctur, która wiele lat prowadziła i prowadzi nadal piękne, sprawdzone kolonie. Nigdy nie było żadnej afery związanej z tą instytucją, a ja na przykład spotykałam się z nią wielokrotnie.

Są w Polsce też inne instytucje, stare biura, które mają tradycje, bo niestety w turystyce trzeba mieć ogromne doświadczenie, żeby nie poślizgnąć się w taki spo-sób, jak widzieliśmy to w tym roku. Czy to akurat musi być Caritas, który prowadzi tego rodzaju działalność w zakresie obozów i kolonii? Czy to nie może być normalna instytucja cywilna, która ma wieloletnie doświadczenia i która tak to zorganizuje, żeby rzeczywiście były wycieczki dla tych dzieci, żeby one poznały Polskę? Przecież nam to po prostu wyszło z rąk, spod naszej kontroli i dlatego nad tym się pochylamy, dlatego o tym dyskutujemy, a takie bardzo autorytarne stwierdzenie pana przewodniczącego sprawia chyba nam wszystkim lekką przykrość. Dziękuję.

Senator Tadeusz Rzemyskowski:

Ja osobiście jeszcze twierdzę, że powtarzanie non stop wiadomości nieprawdzi-wych bądź mających marginalne znaczenie jest bardziej szkodliwe. Wielu osobom nie-znającym w ogóle tematyki brakuje zaufania do działalności komisji, już nie mówiąc o tym, że też do mojej skromnej osoby. Zapraszam na posiedzenie komisji, będzie można się przekonać. To po pierwsze.

Po drugie, chcę zapytać: czy nawet gdyby było tak – ja jestem eseldowcem i członkiem lewicy czterdzieści lat – że 10% czy 15% kolonii, a sądzę, że i to jest wskaźnik zawyżony, jest prowadzonych przy pomocy kościoła, to w tradycjach polskich musi to być już taki temat, że ludzie potrafią tylko o tym mówić?

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.

Będziemy już zmierzać do końca. Ja bym zadał jeszcze dwa pytania panu dyrektorowi generalnemu z prośbą o ewentualne odniesienie się. Może one nie wiążą się z budżetem bezpośrednio, ale pośrednio tak. Pierwsze pytanie byłoby takie: jaki jest postęp prac remontowych na Frascati i czy w związku z tym remontem przewidywane są już jakieś przemieszczenia wewnątrz parlamentu, a także czy na tych przemieszczeniach również senatorowie w jakiś sposób mogliby skorzystać w sensie zaplecza socjalnego?

Problem drugi, który chciałbym podjąć i który przewija się w kularach, a myślę, że trzeba o tym głośno powiedzieć, to kwestia zakupu komputerów dla wszystkich senatorów. Z tym wiąże się to, że te komputery, które będą wycofywane, będą w jakiś sposób zagospodarowywane. Są w tym zakresie formułowane różne opinie i szeptanki, które warto byłoby, myślę, w jakiś sposób przeciąć. Warto byłoby podjąć decyzję, która spowodowałaby jakieś równomierne wykorzystywanie tych w sumie jeszcze w jakimś tam stopniu sprawnych komputerów na terenie działania danych senatorów. Czy w tym zakresie można by rozważać jakieś propozycje rozwiązań? Dziękuję.

**Dyrektor Generalny w Kancelarii Senatu
Piotr Miszczuk:**

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to może odpowie pan dyrektor Przychodaj, bo akurat on bezpośrednio zajmuje się i jedną, i drugą sprawą.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Proszę bardzo.

**Dyrektor Biura Administracyjnego w Kancelarii Senatu
Edward Przychodaj:**

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to w tej chwili wykonane zostały dość żmudne, ale niezbędne prace prawno-organizacyjne dotyczące przystąpienia do inwestycji. Przede wszystkim podpisane zostało porozumienie pomiędzy trzema współzarządcami, a więc Kancelarią Sejmu, Kancelarią Senatu i Kancelarią Prezydenta. Zakończono zostało postępowanie przetargowe w sprawie wyboru firmy, która przeprowadzi kapitalny remont. W tym roku, a dokładnie w sobotę, ta firma wchodzi na teren wielkiej budowy. Mówię „wielkiej”, dlatego że budynek jest rzeczywiście w fatalnym stanie technicznym. Jest to stary, zabytkowy, bo pochodzący z lat dwudziestych, dawny hotel oficerów Piłsudskiego.

Pierwszy remont, elewacji i dachu, zostanie przeprowadzony do 9 listopada. Przewiduje on między innymi wymianę deskowania, pokrycia dachu, demontowanych

klatek schodowych, a także podniesienie okien, wymianę obróbek blacharskich na elementy z blachy, całkowitą wymianę stolarki okiennej. Bardzo ważną sprawą jest wykonanie i malowanie elewacji, bo odpada tynk, który zagraża przechodzącym obok budynku ludziom. Zostały tam wykonane specjalne daszki zabezpieczające przed elementarnymi zagrożeniami. Jednym słowem, to będzie zrobione w tym roku.

Z kolei w przyszłym roku będą wykonane główne roboty budowlane, które dotyczą modernizacji węzła cieplnego, wymiany instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych, centralnego ogrzewania, instalacji elektrycznych. A więc czeka nas następny pełny rok pracy i dopiero możliwe będzie przeprowadzenie się do części przysługującej Kancelarii Senatu, a więc na drugie piętro. Na trzecim piętrze, które oczywiście też będzie remontowane, także jesteśmy, ale wejście na nie będzie możliwe dopiero w I kwartale kolejnego roku. Taki jest zakres tych właśnie prac.

Jeśli zaś chodzi o drugie pytanie, to oczywiście ten sprzęt może być przekazywany, właśnie zgodnie z wnioskami senatorów, na cele społeczno-użyteczne, głównie dla różnych biednych jednostek budżetowych, instytucji, szkół – takie jest zresztą założenie. Oprócz tego ten sprzęt – i chciałbym to wyraźnie podkreślić – będzie także kierowany do Kancelarii Senatu, która nadal dysponuje bardzo starym sprzętem komputerowym, chyba jeszcze z lat 1995, 1996, 1997. Biorąc pod uwagę tempo zmian technicznych w tej dziedzinie, ten sprzęt jest już bardzo, bardzo archaiczny. Myślę więc, że założenia będą takie, iż część sprzętu trafi do Kancelarii Senatu, a część do proponowanych przez panów senatorów instytucji.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo.

Będziemy zbliżać się do końca. Spróbujemy teraz...

(*Głos z sali:* Przepraszam za złośliwość, ale jeśli nam zlikwidują Senat, to po co będą potrzebne te remonty?)

(*Dyrektor Biura Administracyjnego w Kancelarii Senatu Edward Przychodaj:* Ten budynek pozostanie wtedy dla Kancelarii Sejmu i dla Kancelarii Prezydenta.)

Budynek i tak trzeba remontować, bez względu na to, czy będziemy, czy nie będziemy.

(*Dyrektor Biura Administracyjnego w Kancelarii Senatu Edward Przychodaj:* Trzeba, koniecznie.)

Szanowni Państwo, ja myślę, że zdobyliśmy dzisiaj dużą porcję wiedzy, dogłębnie wypytyjąc o wszystkie sprawy. Zapewne będzie ona nam bardzo przydatna w drugiej fazie prac nad budżetem.

Chcę powiedzieć, że zgodnie z art. 8 regulaminu marszałek Senatu ustala projekt budżetu Kancelarii Senatu po zasięgnięciu opinii Prezydium Senatu, Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich, a w zakresie opieki nad Polonią oraz Polakami za Granicą także Komisji Emigracji i Polaków za Granicą, jak również nadzoruje wykonanie budżetu. W związku z tym, tak jak już na początku powiedziałem, jeżeli procedowanie marszałka będzie wymagało obecności przedstawicieli naszej komisji, proponuję, byśmy tam delegowali pana senatora Gerarda Czaję.

Chciałbym teraz, żebyśmy spróbowali wspólnie ustalić, jakie elementy zawrzemy w tej opinii. Pragnąłbym zaproponować, byśmy sformułowali zapis mówiący, że komisja generalnie opiniuje pozytywnie przedstawiony projekt. Chciałbym też za-

proponować kilka wynikłych z dyskusji sugestii, które sobie odnotowałem. Jeżeli państwo je zaakceptujecie, to je wpisujemy. Jeśli coś pominąłem albo nie udało mi się wychwycić, to po prostu spróbowałibyśmy je dopisać.

Pierwsza sprawa, która nasunęła mi się w wyniku tych wypowiedzi jest taka, że byłaby sugestia, by pogłębić wiedzę i analizę dotyczącą liczby senatorów niezawodowych przechodzących na zawodowstwo oraz by ten ograniczony w projekcie budżetu wskaźnik wzrostu płac gwarantował ciągłość i wypłacalność w tym zakresie. Wydaje mi się, że ten zakres spraw nie jest szeroki oraz że istnieje szansa dotarcia praktycznie do każdego senatora i nawet dyskretnego zapytania, czy przewiduje utrzymanie istniejącego status quo.

(Brak nagrania)

...żeby marszałek za pomocą podległych sobie służb zainspirował do działań związanych z potrzebą wyrównania między posłami i senatorami liczby kopert. Ten dokument ma charakter wewnętrzny i możemy spróbować sprecyzować go w taki sposób.

Następna sprawa...

(Senator Ewa Serocka: W stosunku do okręgów wyborczych...)

(Senator Zbigniew Kulak: Można się tym zająć w drugim wystąpieniu albo w ogóle te koperty jako archaizm, jako taki deputat węglowy zlikwidować.)

(Senator Ewa Serocka: Przepraszam bardzo, ja podniosę protest.)

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Oczywiście można takie zdanie w tym zakresie powiedzieć, ale problem jest jeden: jest to uregulowane ustawowo...

(Senator Ewa Serocka: Panie Przewodniczący, przepraszam, ja się zgłosiłam.)

Proszę bardzo.

Senator Ewa Serocka:

Ja bym nie traktowała tego jako jakiegoś deputatu węglowego, bo w przypadku deputatu ludzie dostawali pieniądze i koniec. I co robili? Czy kupowali węgiel...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Różnie.

My zaś po prostu musimy wysyłać dość dużo poczty, a jeżeli dostaniemy dodatkowe pieniądze na działalność biura, te 300 zł, które sugerujemy, to znowu będzie krzyk, że senatorowie podnoszą sobie o 300 zł środki na działalność biura. A tak nikt nie będzie o to pytał. Dlatego mówmy, że chodzi o rozwiązanie sprawy korespondencji czy o coś takiego.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Pani Senator, jestem bardzo bliski spełnienia tych oczekiwań, żeby dokonać tego zapisu. Gdybyśmy mieli przyjąć inną formułę, sprawa wymagałaby inicjatywy ustawodawczej, ponieważ ten wspomniany już tutaj przysłowiowy deputat senatorski jest określony mocą ustawy i trzeba by znowelizować ustawę, żeby wprowadzić innego rodzaju uregulowanie.

**Dyrektor Generalny w Kancelarii Senatu
Piotr Miszczuk:**

Jeśli można, Panie Przewodniczący, ja bym proponował inne rozwiązanie: zostawić koperty tak jak są, bo na razie nie zmienimy ustawy, i zwrócić się do prezydium o analizę porównawczą pewnych uwarunkowań dotyczących wykonywania mandatu posła i senatora pod kątem tego, czy to odbiega, czy nie odbiega. Wtedy nie trzeba żadnej... To wszystko zrobi się za pomocą jednego rozporządzenia.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Jasne, czyli ten punkt byśmy przyjęli.

Chciałbym jeszcze, żebyście państwo wypowiedzieli się w stosunku do dwóch problemów, które zostały przez nas dotknięte – czy my na tym etapie wyrazilibyśmy w tej opinii swoje stanowisko, czy pozostawilibyśmy to na następny okres – a które związane są z dalszym procedowaniem nad tym budżetem. Chodzi o to, co było proponowane, to jest o samoograniczenie się na wydatki reprezentacyjne, nawet w wymiarze symbolicznym. Przy tym moje zdanie jest takie, że podejmowanie takiej decyzji dzisiaj, nawet w wymiarze symbolicznym, jest działaniem praktycznie kierowanym w próżnię, ono nie wywoła żadnego rezonansu. Na dalszym etapie natomiast taka możliwość ewentualnie by była. Ja osobiście jestem sceptycznie do tego nastawiony, ale taki problem został przedstawiony. Nie wiem, jak państwo się do tego odnosicie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję bardzo.

I kolejna sprawa, która została podniesiona, to kwestia zamrożenia płac. Czy z tym tematem byśmy wychodzili, czy pozostawiamy go tylko jako temat zgłębiony?

Proszę bardzo.

Senator Ryszard Sławiński:

Panie Przewodniczący, jeśli nawet zamrożenie płac, to nie dzisiaj. To jest, po pierwsze, w ogóle temat nie na dzisiaj, tylko już na debatę nad budżetem, a po drugie, na Boga, bez przesady.

Senator Zbigniew Kulak:

Jedno zdanie. Pani senator Liszcz, jak każdy z pozostałych dziewięćdziesięciu dziewięciu senatorów, odbierając wynagrodzenie – obojętnie, czy do ręki w kasie, czy na konto – może dowolnie dysponować swoimi pieniędzmi.

(Głos z sali: Może przekazywać je na cele społeczne, na ochronki.)

(Senator Ewa Serocka: Poza tym akurat pani senator Liszcz, o ile wiem, dość dobrze liczy swoje pieniądze.)

(Senator Ryszard Sławiński: Właśnie.)

Słuchajcie, jesteśmy senatorami Rzeczypospolitej i takie „ciupcianie”, zwiększenie o 4% komuś czegoś to po prostu działanie pozorne i z gruntu nas ośmieszające. Naprawdę proszę mi wierzyć, że tak zwane społeczeństwo, nasi wyborcy są dumni z tego,

że mają zadbanego, ubranego i od czasu do czasu coś tam fundującego senatora. Nie udawajmy, nie róbmy z siebie Bóg wie czego.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo za tę opinię, ale jako prowadzący obrady mam obowiązek taki temat podjąć.

Kolega Rzemykowski.

(*Senator Ewa Serocka*: Pani senator Liszcz nie jest członkiem Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich.)

Senator Tadeusz Rzemykowski:

Proszę państwa, Panie Przewodniczący, ja na podstawie doświadczeń proponuję, żeby to przegłosować i zawrzeć ocenę, iż komisja pozytywnie opiniuje projekt budżetu. To, cośmy powiedzieli, jest zapisane w stenogramie, a główna praca będzie nas czekała przy dyskusji nad budżetem. Do tego czasu będą podjęte pewne decyzje polityczne, a także ewentualnie w zakresie zamrożenia takich czy innych wydatków. Dziś niczego nie wymyślimy. Ja nie sądzę, żeby ktoś z państwa senatorów zgłosił konkretny wniosek, by – założmy – wpisać coś w projekcie, a później jeszcze się obronił.

Tak więc ja bym to proponował, bo przedyskutowaliśmy temat, widzimy wiele problemów, ale główne prace wykonamy, kiedy będzie dyskusja nad budżetem i będziemy wiedzieli, jakie są relacje z innymi budżetami. Chcę bowiem powiedzieć, że Kancelaria Senatu nie żyje w próżni. Są kancelarie wielu innych urzędów, jest cały rząd, tak więc nie możemy decydować, że my na przykład wprowadzimy blokadę wynagrodzeń, tym bardziej że dotyczyłaby ona nie tylko pensji senatorów, ale przede wszystkim pensji pracowników Kancelarii Senatu.

Tak więc ja bym proponował, żeby nie zgłaszać żadnych wniosków, tylko przegłosować, czy opiniujemy projekt pozytywnie, czy nie opiniujemy.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Czy byłyby jeszcze jakieś inne zdania w tej kwestii?

Proszę bardzo, senator Cybulski.

Senator Zygmunt Cybulski:

Nie inne, ale gwoli, powiedzmy, oddania atmosfery. Mnie się wydaje, że kolega Rzemykowski dobrze to sformułował. Ja jestem za przegłosowaniem takiego wniosku.

(*Senator Gerard Czaja*: Przepraszam, mogę?)

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Proszę bardzo.

Senator Gerard Czaja:

Nasze uwagi, zastrzeżenia czy pytania są jak gdyby podstawą, którą pracujący nad ostatecznym kształtem tego budżetu będą mogli wziąć pod uwagę. Nasze sugestie,

które w niektórych wypadkach być może są amatorskie, w innych wypadkach może akurat przydadzą się do tego, żeby opracować prawidłowy budżet. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dobrze.

Przechodzimy zatem do głosowania.

Kto byłby za wnioskiem przedstawionym przez kolegę senatora Rzemykowskiego, popartym przez kolegów senatorów Czaję i Cybulskiego?

(*Głos z sali:* Można powtórzyć jego treść?)

(*Senator Tadeusz Rzemykowski:* Komisja opiniuje projekt budżetu Kancelarii Senatu pozytywnie.)

A zawarte w stenogramie opinie, sugestie i uwagi stanowiąc będą podstawę do dalszych prac nad budżetem.

Możemy głosować?

Kto jest za?

Jednogłośnie „za”.

Dziękuję serdecznie.

Chciałbym jeszcze spytać, czy państwo przemyśleliście sprawę i wyrażacie chęć zgłoszenia tematyki, którą można by skierować do planu kontroli NIK jako najbliższe działania.

Senator Tadeusz Rzemykowski:

Informuję, że moja komisja zgłosi dwa tematy. Pierwszy dotyczy kontroli działalności inwestycyjnej prowadzonej w tym roku przez „Wspólnotę Polskę”, a drugi – kontroli działalności dotyczącej mediów polonijnych, a prowadzonej przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Tak więc te dwa tematy będą zgłoszone.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dobrze.

Czy ktoś z państwa miałby jeszcze jakieś tematy?

Senator Ryszard Sławiński:

Moja komisja także zgłosiła dwa tematy, dwie sprawy do skontrolowania przez Najwyższą Izbę Kontrolę. Pierwszy temat to zagospodarowanie środków przeznaczonych z budżetu dla sejmików wojewódzkich na kulturę, a druga kontrola ma dotyczyć zasadności statusu narodowych instytucji kultury po reformie 1999 r.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję.

Gdyby nasunęły się państwu jakieś skojarzenia, to prosiłbym zgłosić je albo do sekretariatu komisji, albo bezpośrednio do mnie. Wtedy sporządzilibyśmy pismo skierowane do marszałka.

(*Senator Ewa Serocka:* Można zgłaszać sprawy z danych województw?)

Można, oczywiście można. Mnie też ta informacja dzisiaj, że tak powiem, dopadła, ale nie mam koncepcji, żeby cokolwiek...

Senator Ewa Serocka:

Dlatego więc o tym mówię, bo ja bym jednak miała parę spraw do zbadania. W dniu dzisiejszym dostałam sygnały z województwa pomorskiego. Może ktoś inny dostał je wcześniej, nie wiem, ja mogę mówić tylko za siebie. W tej chwili nasunęły mi się konkretnie dwie sprawy, które po prostu przekażę na piśmie. Dziękuję.

Senator Zbigniew Kulak:

W kwestii praktycznej tej sprawy, proszę państwa, chciałbym powiedzieć – to dla tych państwa senatorów, którzy dotychczas tego nie drażyli – że każdy parlamentarzysta może się nie tylko teraz, ale także w trakcie roku, na bieżąco zwracać albo do głównego, warszawskiego oddziału NIK, albo do lokalnych delegatur, że niepokoí go jakiś problem i prosi o zainteresowanie, o przeprowadzenie kontroli. Dotychczas NIK, siłą jakichś tam tradycji, zwykle podejmował takie tematy, nigdy nie odmawiał. Jest jednak podobno pewna niezręczność prawna i na upartego NIK jest zobowiązany reagować na każdy sygnał posła, a na sygnał senatora może. I to jest znowu przykład nierówności wykonywania mandatu posła i senatora.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Myślę, że zgłoszenie propozycji stwarza jednak warunki do tego, żeby podjąć jakieś zorganizowane, planowe działania, co jest, myślę, pewnego rodzaju ułatwieniem, bo gdyby raptem spłynęło kilkanaście czy kilkadziesiąt propozycji, dezorganizowałyby to pracę.

Senator Ewa Serocka:

Dlatego zadałam takie pytanie. Byłam chyba w czwartek na odbiorze bardzo dużego, bardzo pięknego i bardzo drogiego szpitala w Chojnicach. Byłam tam jedynym człowiekiem lewicy i – co mnie zastanowiło – na to właśnie spotkanie był również zaproszony prezes NIK, a wiem, że jest tam szereg nieprawidłowości związanych ze starym szpitalem, o których dowiedziałam się przez zupełny przypadek. Zaczęłam to swoimi kanałami sprawdzać i rzeczywiście te sprawy tak się mają. Byłam w ogóle zaskoczona, skąd ten człowiek nagle wziął się w Chojnicach. Byłam zdumiona, zastanawiałam się, co jest grane – przepraszam, że tak mówię. Ja już wiem, co jest grane, przepraszam bardzo, ale wołałabym, żeby nie ja to drażyła.

Zastępca Przewodniczącego Andrzej Spychalski:

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi generalnemu i towarzyszącym osobom, dziękuję bardzo pani i panom senatorom.

Jeżeli było w prowadzeniu coś nie tak, to przepraszam, ale był to mój debiut.

Na tym zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 21 minut 48)

